

Arkadiusz Jasiewicz

"Argumenta Consolatoria" w pismach św. Bazylego Wielkiego

Studia Warmińskie 47, 71-78

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ARGUMENTA CONSOLATORIA W PISMACH ŚW. BAZYLEGO WIELKIEGO

T r e ś ć: – Wprowadzenie. – I. Problem cierpienia. – II. Postawa człowieka wobec nieszczęścia. 1. Uczucia. 2. Rola wiary i modlitwy. – Zakończenie. – Résumé

WPROWADZENIE

Jeden z najwybitniejszych ojców greckich, już za życia obdarzony przydomkiem Wielki, znakomity organizator życia kościelnego, nieugięty obrońca ortodoksji przeciw herezjom, zwłaszcza ariańskiej¹, ojciec monastycyzmu na Wschodzie², reformator liturgii³, człowiek czynu, choć wiele czasu i energii poświęcił działaniu, pozostawił też bogatą spuściznę literacką. Jego pisma były bardzo wysoko cenione przez współczesnych zarówno z powodu ich treści jak i formy, znajdowały też wielu czytelników. Grzegorz z Nazjanzu (*Ep.* 51) nazywa go „mistrzem stylu”, a Focjusz (*Bibl. Cod.* 141) daje wprost entuzjastyczną charakterystykę Bazylego jako pisarza, podając go w ogóle jako wzór wymowy przed Platonem i Demostenesem. Jego korespondencja obejmuje ok. 360 pozycji różnej wielkości i niezwykle różnorodnej treści.

C. Schneider stawia korespondencję Bazylego na pierwszym miejscu wśród tak licznych zbiorów listów chrześcijańskich o wielkiej wartości, nazywając ją „perła-

¹ Napisał rozprawę *Przeciw Eunomiuszowi*, który twierdził, iż Słowo nie jest prawdziwym Synem Bożym, gdyż Bóg jest niezrodzony.

² W ciągu 20 lat wypracował Bazylii ideał mnicha – cenobity, opierając się głównie na Piśmie Świętym. Przy współpracy Grzegorza z Nazjanzu ułożył dwa zbiory reguł: *Regulae fusius tractatae* liczące 55 krótkich rozprawek dotyczących głównych punktów dyscypliny monastycznej; nieco później *Regulae brevius tractatae*, zawierające 313 pytań i odpowiedzi na temat konkretnych problemów życia codziennego w klasztorach. Cieszyły się one ogromnym autorytetem i uczyniły go twórcą monastycyzmu wschodniego (zob. L. M a ł u n o w i c z ó w n a, *Trójca Kapadocka*, *AK* 3 (422) 1979, s. 409–421).

³ Jeszcze jako kapłan miał uporządkować nabożeństwa (Grzegorz z Nazjanzu, *Or.* 43,34), zreformował w swoich klasztorach oficjum, wprowadził nocną psalmodię wiernych w kościele, za co naraził się na zarzuty innowacji (por. *Ep.* 207,3). Tradycja Kościoła Wschodniego przypisuje Bazylemu „Liturgię” nazwaną jego imieniem, choć w całości nie jest ona jego tworem.

mi chrześcijańskiej sztuki epistolograficznej”⁴; podkreśla też, że w niej osiągnęły swą pełnię wszystkie typy listu starożytnego. Listy Bazylego stały się rzeczywiście bardzo szybko wzorem sztuki epistolograficznej. Wśród listów Bazylego można wyodrębnić grupę dwudziestu trzech skierowanych do ludzi dotkniętych jakimś nieszczęściem (np. Ep. 28, 29, 140, 228, 240, 256, 257)⁵. Poza listami jeszcze w innych dziełach spotyka się fragmenty dotyczące pocieszenia: w trzech homiliach (*De gratiarum actione*, zwłaszcza c. 7; *In martyrem Julittam*, c. 406; *Quod Deus non est auctor malorum*, c. 3). Przy pomocy tak różnorodnego materiału, nieraz dorywczych wypowiedzi, spróbujemy odtworzyć poglądy Bazylego na istotę nieszczęścia i stosunek człowieka do cierpienia.

I. PROBLEM CIERPIENIA

Zagadnieniem cierpienia w świecie zajmuje się autor w homilii *Quod Deus non est auctor malorum*, której główną tezą jest, że to nie Bóg jest sprawcą nieszczęść spadających na ludzi. Według niego jedynym prawdziwym nieszczęściem i istotnym złem w życiu jest tylko grzech, a trochę dalej określa zło jako brak dobra. Wobec tego, zło jest zależne tylko od naszej woli⁶.

Bazylii, podobnie jak czynili stoicy, dzielił dobra na istotne, czyli rzeczy dobre z natury i na moralnie obojętne, do których należały zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska życiowe. Przyznaje większą wartość dobrom życiowym (*ta proeugumena*) niż ich przeciwieństwom, ponieważ nadają naszemu życiu jakiś pomyślny bieg:

„Jeśli zapytujesz mnie co do zarządzanych nam kolei losu, które w ocenie wartości są obojętne (*adiaphora*) lub niepomyślne, czy trafiają się one w następstwie jakiegoś przypadku, czy też ze sprawiedliwej Opatrzności Boga, to odpowiedzieć na to możemy, że zdrowie i choroba, bogactwo i nędza, sława i poniżenie, o ile stających się ich udziałem nie czynią prawnymi, rzeczy z natury dobrych nie stanowią, ale jeśli rzeczy wymienione jako pierwsze przynoszą jakąś pomyślność życiową, to wybrać je należy zamiast tego, co poczytujemy za ich przeciwieństwa, i gdy o nich już mowa, zasługują na pewną uwagę”⁷.

Chrześcijanin powinien przeciwstawiać się potocznemu rozumieniu szczęścia i nieszczęścia; posługując się kryterium opartym o wiarę, spoglądać na wszystko w perspektywie wieczności. Wszystkie bowiem rzeczy doczesne mają wartość względną. Przede wszystkim trzeba mieć należyty stosunek do śmierci, która uchodzi wśród ludzi za największe zło. W oparciu o wiarę w zmartwychwstanie Bazylia przesuwał punkt ciężkości z życia doczesnego na wieczne, z krótkiego bytowania

⁴ C. Schneider, *Geistesgeschichte des antiken Christentums*, München 1955, s. 19.

⁵ L. Małunowiczówna, *Konsolacyjne listy św. Bazylego Wielkiego*, *RH* 24: 1976, nr 3, s. 62–63.

⁶ Bóg i zło. *Pisma Bazylego Wielkiego*, Grzegorza z Nyssy i Jana Chryzostoma, red. J. Naimowicz, Kraków 2004, s. 56.

⁷ Bazyli Wielki, *List do Amfilochiosa (Ep 236)*, 7, w: Tenże, *Listy*, tł. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 288.

ziemskiego na losy pośmiertne człowieka⁸. Pouczał, że prawdziwe życie bez końca zaczyna się dopiero po śmierci, kiedy następuje przeniesienie się ku lepszemu życiu⁹. Tylko dla grzeszników rozstanie się z życiem ziemskim jest nieszczęściem, bo stanowi początek kar piekielnych.

W stosunku do pozostałych przy życiu, śmierć stanowi rozłąkę, która szybko przemija. Bazyli w taki sposób pociesza Nektariosa i jego żonę po stracie dziecka:

„Nie postradaliśmy dziecka, ale oddaliśmy je Temu, który nam je zdał. Życie jego nie uległo zatracie, ale w lepsze się przemieniło. Nie ziemia skryła nasze umiłowanie, ale niebo wzięło je do siebie. Wytrwajmy jakiś czas, a spotkamy się z tym, którego opłakujemy. Chociaż bowiem syn twój prędzej od nas doszedł kresu ziemskiej drogi, wszyscy przecież tą samą podążamy drogą i wszystkich nas czeka ten sam gościniec”¹⁰.

Zasadniczą prawdą wiary, która powinna stanowić podstawę należytej oceny życia i śmierci, jest dogmat zmartwychwstania i dzieło odkupienia Chrystusa:

„Istota cierpienia uległa zmianie po Krzyżu. Przed Chrystusem śmierć sprawiedliwych mężów, jak Józefa, Jakuba, Mojżesza, wywoływała obfite łzy i lamentsy, obecnie budzi tylko wielką radość i objawy wesela. Już nie lamentami obchodzimy śmierć mężów świętych, lecz przy grobach wykonujemy radosne płąsy”¹¹.

O korzyściach płynących z choroby Bazyli wspomina tylko fragmentarycznie, podkreślając mocno, że cierpliwość wykazywana podczas niej zaskarbia człowiekowi nagrodę niebieską:

„Ludzie sprawiedliwi przyjmują chorobę jako ćwiczenie, oczekując wielkich nagród za cierpliwość”¹².

Choroba pomaga również w zrozumieniu sensu życia. Sam Bazyli był słabego zdrowia i często chorował obłożnie, wypowiedzi więc jego mają pokrycie we własnym doświadczeniu¹³.

Ubóstwo według Bazylego nie jest złem samo w sobie, podobnie jak jego przeciwieństwo – bogactwo; człowiek sprawiedliwy zachowuje się obojętnie wobec bogactwa: ani się od niego nie odwraca, gdy Bóg mu je daje, ani nie ubiega się o nie, gdy go nie posiada, bo nastawiony jest nie na użycie, tylko na dzielenie się otrzymanymi dobrami¹⁴.

Nieszczęścia zatem stanowią zjawisko powszechne w życiu ludzkim. Bazyli wprawdzie nie wymienia grzechu pierwotnego jako początku i źródła zła na świecie, ale gdy mówi o powszechności śmierci, wyliczenie zaczyna od Adama. W *Listie do Makariosa i Jana* stwierdza ogólnie, że ci, którzy chcą żyć pobożnie muszą liczyć się z utrapieniami¹⁵.

⁸ L. Małunowiczówna, jw., s. 64.

⁹ Homilia in Barlaam martyrem 1, (PG 31, 484A).

¹⁰ List do Nektariosa (Ep.5), 2, w: Listy, jw., 47.

¹¹ Homilia in Barlaam martyrem 1, (PG 31, 484A).

¹² List do Amfilochiosa (Ep. 236), 7, w: Listy, jw., s. 288–299

¹³ L. Małunowiczówna, Problem cierpienia u św. Bazylego Wielkiego, *RTK* 27: 1981, nr 4, s. 169–181.

¹⁴ Tamże, 288.

¹⁵ List do Makariosa i Jana (Ep. 18), w: Listy, jw., s. 56.

II. POSTAWA CZŁOWIEKA WOBEC NIESZCZĘŚCIA

Wewnętrzna postawa człowieka wobec nieszczęścia zależy od posiadanego o nim wyobrażenia, od oceny wywołującego cierpienie. Zatem według Bazylego trafny osąd rzeczy jest darem Bożym, który opanowuje uczucia i kontroluje całe życie emocjonalne. Dlatego rozum powinien bronić nas przed atakami afektów. Nieszczęście bowiem spadając na nas nagle opanowuje całą duszę; dopiero kiedy dojdziemy do siebie, władza poznawcza dokonuje oceny rzeczy i wydobywa duszę z zamieszania¹⁶. Rozum zatem może stać się lekarzem smutku.

1. Uczucia

Mimo stawiania rozumu na naczelnym miejscu Bazyli nigdzie nie wysuwał jako ideału człowieka pozbawionego uczuć, nigdzie nie zwalczał afektów – przeciwnie uznawał je za istotny składnik natury ludzkiej¹⁷. Zachęcał bardziej do umiaru w przygnębieniu i smutku stawiając łzy Chrystusa wobec śmierci Łazarza jako wzór i normę, jak my powinniśmy opłakiwać naszych zmarłych:

„Wypadałoby znosić nieszczęście z powagą i dostojnością, pozostając w granicach natury. Bo ani kobietom, ani mężczyznom nie jest dozwolone folgowanie żałobie i łzom, lecz wolno odczuć niemiłe wydarzenie i skąpą uronić łzę, i to spokojnie, bez wrzasków i lamentów, bez rozdierania chitonu czy posypywania się popiołem, czy popełniania jakiejś niestosowności, które zwykle czynią ludzie nieznający spraw niebieskich”¹⁸.

Jest to wyraźnie przeciwstawienie postawy chrześcijańskiej obyczajowi pogańskiemu, któremu także chrześcijanie wówczas ulegali. Bazyli wyszczególnia potem niewłaściwe formy żałoby, służące jedynie podsycaniu smutku, potępia ostro śpiewy i zawodzenie żałobne. Ogólna ocena nadmiernej żałoby brzmi surowo:

„Gwałtowne załamanie się i poddanie się nieszczęściu cechuje duszę tchórzliwą i nie czerpiącą żadnej siły z nadziei w Bogu pokładanej. Jak robaki lęgną się w miękkim drzewie, tak smutek u ludzi miękkiego usposobienia”¹⁹.

Co więcej, nadmierny smutek nie jest rzeczą moralnie obojętną, bo może prowadzić do grzechu rozpaczliwego i niewdzięczności.

2. Rola wiary i modlitwy

U Bazylego nie znajdziemy wypracowanej w szczegółach „sztuki bezsmutku” (*téchne alypiás*). Wskazuje on tylko na przyczynę cierpienia i podaje zasadnicze antidotum. Sposoby, jakie zaleca na zwalczenie przygnębienia i nadmiernego smutku mają charakter „długofalowy”, gdyż mają pomóc do powstania pewnej stałej dyspo-

¹⁶ List do ojca zmarłego słuchacza Akademii (Ep. 300), w: Listy, jw., s. 352.

¹⁷ L. M a ł u n o w i c z ó w n a, Konsolacyjne listy św. Bazylego Wielkiego, jw., s. 70.

¹⁸ De gratiarum actione 6, (PG 31, 229C).

¹⁹ Tamże, 232A.

zycji psychicznej i uodpornić człowieka przeciw wszelkim utrapieniom, a nie tylko pocieszyć go w danym nieszczęściu.

Wśród racji skłaniających chrześcijanina do spokojnego znoszenia jakiegoś nieszczęścia na pierwsze miejsce wysuwa się u Bazylego wiara, gdyż tylko w jej świetle można znaleźć odpowiedź, dlaczego cierpienie panuje na tym świecie. Miłość, dobroć, mądrość Boga, Opatrzność Boża czuwająca nad najdrobniejszym wydarzeniem naszego życia, zmartwychwstanie i nagroda wieczna – oto prawdy stanowiące podstawy wszelkiej pociechy i pocieszenia.

Jak chrześcijanin powinien zachowywać się w nieszczęściu, poucza go przede wszystkim wiara, której i rozum, ta najważniejsza władza w człowieku, powinien się podporządkowywać:

„Dlatego wzywam cię jako dzielnego zawodnika, abyś wytrzymał wobec ogromu tego ciosu i nie upadł pod brzemieniem smutku ani nie zatracił duszy, będąc przeświadczony, że jakkolwiek racje zrządeń Boga są przed nami ukryte, zawsze przecież winniśmy przyjąć to, co zrządził On mądrze i z miłości do nas, choćby to nawet było przykre. On sam bowiem wie, w jaki sposób dać każdemu to, co dla niego jest pożyteczne”²⁰.

Swoją postawą w nieszczęściu chrześcijanin powinien dawać wyraz wierze w Boga jako Stwórcę i Pana pełnego miłości ku człowiekowi, to znaczy przyjmować Jego wyroki bez szemrania i buntu:

„Jest przecież jakiś niepojęty dla ludzi powód, dla którego jedni prędzej stąd odchodzą, a inni pozostają tu dłużej, by dalej cierpieli w tym pełnym udręki życiu. Dlatego we wszystkich przypadkach winniśmy na kolanach dziękować Bogu za Jego miłosierdzie i nie zlorzeczyć Mu (Ep. 5, 2)”²¹.

Grzechem jest okazywanie niewdzięczności Bogu, gdy zsyła On na nas cierpienie:

„Jest nieprzyzwoitością, jeśli my błogosławimy w pomyślności, a milczymy w nieszczęściu i trudach. A przecież wtedy nawet więcej należy dziękować”²².

W *Liście do mnicha Urbicusa* bardzo prosi go o żarliwą modlitwę za siebie, by rozum nie został zatopiony przez burzę nieszczęść, ale żeby sprostał zadaniom:

„We wszystkim zachować postawę wdzięczności wobec Boga, by nie zaliczono nas do złych sług, którzy dziękują Mu, kiedy zsyła błogosławieństwa, a kiedy karci za pomocą przeciwności, nie chcą się poddać”²³.

Jeśli z wdzięcznością przyjmujemy to, co Bóg zsyła na nas, to albo zechce On uwolnić nas od nieszczęść, albo da nam w życiu przyszłym wielką nagrodę za cierpliwość.

Na innym miejscu poucza nas na przykładach, że zawsze można znaleźć powód do dziękczynienia Bogu, nawet w najgorszym położeniu życiowym:

²⁰ List do Nektariosa (Ep.5), 2, w: Listy, jw., s. 46.

²¹ Tamże, s. 47.

²² Homilia in Psalmos 33, 1, (PG 29, 353A).

²³ List do mnicha Urbicusa, (Ep. 262), w: Listy, jw., s. 328–329.

„W ten właśnie sposób człowiek wdzięczny może w każdym rodzaju życia i przy każdych zajęciach składać Dobroczyncowi serdeczne dzięki za to, co go właśnie spotyka”²⁴.

Takiej postawy trzeba się uczyć, bo my zazwyczaj nie umiemy się cieszyć z tego, co posiadamy.

U Bazylego zasadniczym argumentem przeciw przygnębieniu i smutkowi jest wiara, że wszystkim na świecie rządzi Bóg. Na dręczące pytanie, dlaczego śmierć zabrała takiego właśnie człowieka i to teraz, chrześcijaństwo dawało jedyną odpowiedź: Bóg tak chciał, to On wyznacza każdemu miarę życia. Wiara w Opatrzność stanowi zasadniczy argument przeciw smutkowi i wszelkie pocieszenie należy zaczynać od wskazania, że światem rządzi Bóg. Pomiędzy chrześcijańską koncepcją Opatrzności a stoicką zachodzi zasadnicza różnica. Stoicy podkreślali, i to z wielkim naciskiem, że śmierć człowieka, który jest częścią wszechświata, wychodzi na dobre całości, podporządkowywali całkowicie jednostkę naturze; chrześcijanie natomiast przyjmują Boga osobowego, przypisując mu: dobroć, miłosierdzie, mądrość, wszechwiedzę, wszechmoc. Te przymioty sprawiają, że człowiek wierzący nie może załamać się w najbardziej tragicznej sytuacji, mając przekonanie, że najgorsze nieszczęście wyjdzie mu na dobre²⁵.

Wiara w Opatrzność stanowiła istotny składnik każdej konsolacji chrześcijańskiej w różnych nieszczęściach, a zwłaszcza po stracie bliskich. Z jednej strony miała utwierdzać w przekonaniu, że śmierć nastąpiła w najstosowniejszym momencie, jest więc dla niego dobrem, z drugiej zaś strony łagodziła ból rozstania, bo skoro sam Bóg położył kres życiu, nie można widzieć w tym istotnego nieszczęścia. Przy takich założeniach staje się zrozumiały postulat, by pocieszany z wiary w dobroć Boga i Opatrzność czerpał siły do znoszenia nieszczęścia nie tylko ze spokojem, ale i z radością, i z uczuciem wdzięczności wobec Pana życia i śmierci.

Przykładem takiej konsolacji jest *List do Bazylia*²⁶. Bazyli już na wstępie zaznacza, że Pan rządzi życiem ludzkim mając na względzie korzyść duszy. *Argumenta consolatoria* poprzedza kurtuazyjna zapewne formuła „przypominając”, wyrażająca przekonanie konsolatora, że osoba pocieszana sama już zna argumenty, a tylko trzeba je jej przypomnieć. Oto one:

1. Utrapienia spotykają sługi Boże „nie na próżno”, ale „dla wypróbowania prawdziwej miłości ku Bogu, naszemu Stwórcy”.
2. Doświadczenia prowadzą nas chrześcijan do doskonałości, jeśli przyjmujemy zarządzenia Boże z wdzięcznością i odpowiednią cierpliwością.
3. „Wszystkim rządzi dobroć Pana Boga”. Nie należy więc żadnego wydarzenia przyjmować jako nieszczęście.
4. Wszystko, co się dzieje, wychodzi na pożytek „albo nam z powodu zapłaty za cierpliwość”, albo zmarłemu, bo dłuższe życie mogłoby uczynić go gorszym.
5. Powody, dla których Pan zsyła nieszczęścia, mogą być dla nas niezrozumiałe. Poddanie się wyrokom Bożym ma wpływać z wewnętrznego przekonania.

²⁴ Homilia in martyrem Julittam 6, (PG 31, 249C–253B).

²⁵ L. Małunowiczówna, Grecka konsolacja chrześcijańska, *RH* 19: 1971, nr 3, s. 77.

²⁶ List do Bazylia (Ep. 101), PG 32, 505A 508B.

6. Śmierć jest początkiem prawdziwego życia dla chrześcijan, dlatego więc smucimy się jak ci, którzy nie mają nadziei? W końcowym zdaniu prosi adresatkę, by nie upadała pod cierpieniem, ale pokazała, że jest wyższa ponad nie.

Wielkiej pomocy w życiu chrześcijanina dostarcza modlitwa, przez nią uzyskujemy od Boga pogodę duszy w prześladowaniach i uciskach, zwłaszcza śpiew hymnów przyczynia się do spokoju i radości wewnętrznej²⁷. Zachęcając wdowę do ustawicznej modlitwy dodał:

„Gdyż modlitwa będzie nam i dobrą pomocnicą, kiedy żyjemy w tym ciele i dostatecznym zaopatrzeniem na drogę, kiedy wyruszymy stąd ku przyszłemu życiu”²⁸.

Ogromną rolę Bazyli przypisuje czytaniu Pisma Świętego, gdyż studium jego stanowi jeden z najskuteczniejszych sposobów osiągnięcia doskonałości wewnętrznej nie tylko ze względu na podawane wskazówki postępowania, ale i na przykłady do naśladowania. Służy ono także Bazylemu przy pocieszaniu jako uzasadnienie do wypowiedzi twierdzeń.

ZAKOŃCZENIE

Św. Bazyli poucza nas, iż należy starać się przede wszystkim o to, żeby nie zasklepiać się we własnych przeżyciach, nie pogrążyć się w smutku, nie rozdrapywać ustawicznie swej rany, ale odrywać myśl od nieszczęścia ku Bogu, kierować ją ku innym, wobec których mamy pewne obowiązki, przełamywać egocentryzm i wyjść ku ludziom:

„Podobnie jak ludzie o słabym wzroku odwracają oczy od przedmiotów zbyt jasnych i dają im wypocząć na kwiatach i trawie, tak i dusza nie powinna stale się przyglądać nieszczęściu ani lgnąć do przykrości doczesnych, lecz obracać swe spojrzenie ku widokowi rzeczywistych dóbr. W ten sposób osiągniesz stałą radość”²⁹.

W swoich pismach św. Bazyli Wielki podał metody przyjmowania różnego rodzaju nieszczęść, które człowieka mogą w każdej chwili dotknąć. W listach konsolacyjnych wykazuje on głębie myśli, wycucie psychologiczne, wielką miłość do drugiego człowieka, a także dbałość o piękno formy. Oczywiście nie można mierzyć skuteczności pocieszenia reakcjami człowieka XXI wieku, ale trzeba mieć na uwadze psychologię ludzi drugiej połowy IV wieku. To jednak *argumenta consolatoria* Bazylego mogą i dziś być receptą na bóle i cierpienie współczesnych ludzi. Zakończeniem niech będzie modlitewna wypowiedź św. Bazylego, którą można odnieść do niego samego:

„Wysławiany niechaj będzie Bóg za to, że w każdym pokoleniu dobiera sobie ludzi, w których ma upodobanie, wyróżnia pewne naczynie wybrane i posługuje się nimi dla pełnienia służby Bożej”³⁰.

²⁷ List do Grzegorza (Ep. 2), 4, w: Listy, jw., s. 36.

²⁸ List do wdowy (Ep. 174), w: Listy, jw., s. 182.

²⁹ De gratiarum actione 7, (PG 31, 236B).

³⁰ List do Amfilocha (Ep. 161), 1, w: Listy, jw., s. 176.

ARGUMENTA CONSOLATORIA DE SAINT BASILE GRAND

RÉSUMÉ

L'auteur présente les vues du Saint en ce qui concerne l'essence et l'origine du malheur ainsi que l'attitude de l'homme face à la souffrance. La foi en la bonté divine et la Providence de Dieu constitue la fondement de l'optimisme chrétien. La réaction intérieure aux événements extérieurs dépend d'une juste appréciation ; la raison, la plus haute faculté psychique de l'homme, a donc pour tâche de dominer les affections, et non pas les extirper. Dans ses concolations saint Basile insiste principalement non pas sur les exempla (personnages de l'Ancien Testament), mais sur les argumenta consolatoria, qu'il fait reposer avant tout sur la foi en bonté divine et la Providence, en la résurrection et la récompense éternelle.